

Afrykański pomór świń: na wschodzie zniknęła 1/3 gospodarstw!

Autor: Magdalena Kowalczyk

Data: 13 sierpnia 2018

Afrykański pomór świń zbiera coraz większe żniwa. Na wschodzie Polski zniknęła 1/3 gospodarstw produkujących trzodę chlewną. Hodowcy ze stref zagrożonych ASF likwidują chlewnie, bo mają ogromne problemy ze sprzedażą zwierząt. Często nie radzą sobie też z zasadami bioasekuracji.

Hodowcy trzody chlewnej są zaniepokojeni. Afrykański pomór świń (ASF) coraz szybciej rozprzestrzenia się po Polsce. **Jak dotąd u świń wykryto 184 ogniska tej choroby (z czego 80 w tym roku). Z wirusem walczą rolnicy z województw: podlaskiego, lubelskiego, mazowieckiego, warmińsko-mazurskiego, a ostatnio gruchnęła wieść, że ASF pojawił się również na Podkarpaciu.**

Zniknęła 1/3 gospodarstw!



Afrykański pomór świń pojawił się w województwie podkarpackim.

ASF naraził producentów świń na ogromne straty, jak również poważne ograniczenia w produkcji i sprzedaży wyrobów mięsnych. Wykrycie choroby w chlewni oznacza ubój wszystkich utrzymywanych zwierząt, dla obszarów ją otaczających wprowadzane są ograniczenia. W walce

z wirusem pomóc rolnikom miały zasady bioasekuracji. Jednak dostosowanie się do tych wymogów to kolejne koszty, które dla wielu hodowców okazały się nie do udźwignięcia.

– Na ścianie wschodniej zniknęło 30% gospodarstw utrzymujących trzodę chlewną. Zlikwidowane zostały te gospodarstwa, które znajdowały się w strefach zagrożonych, lub w strefach z ograniczeniami. Problemy ze sprzedażą zwierząt w tych strefach są tak duże, że wielu hodowców rezygnuje z chowu z własnej woli. Wielu hodowców nie chce wprowadzać zasad bioasekuracji i to też jest problem – mówi dla portalu agroFakt dr inż. Tadeusz Blicharski, dyrektor biura Polskiego Związku Hodowców i Producentów Trzody Chlewnej „POLSUS”.

Depresja produkcyjna



Jak dotąd wykryto 184. ognisk ASF w Polsce, z czego 80 w tym roku.

Sytuacja na rynku trzody chlewnej nie napawa optymizmem. – **Odnotowujemy duży spadek zakupu loszek. Nie ma chęci do remontu stad, nie ma chęci do zwiększania stad. Widoczna jest wręcz pewnego rodzaju depresja produkcyjna. Co prawda na zachodzie Polski powstają tuczarnie, tam ten sektor się rozwija, ale dużo gorzej jest z kondycją gospodarstw rodzinnych** – opowiada dr inż. Tadeusz Blicharski, dyrektor biura „POLSUS”.

Likwidacja i co dalej?

Z hodowli świń rezygnują głównie mniejsze gospodarstwa. Rolnicy, którzy likwidują chlewnie stają przed dylematem w co zainwestować i co robić dalej?

– Duża część z tych gospodarstw próbuje się przekwalifikować na hodowlę bydła mięsnego. Jest to trudne, bo infrastruktura, budynki nie są do tego przystosowane. Większość z tych likwidowanych gospodarstw jest na tyle mała, że nie może przenieść się na hodowlę drobiu, co też jednak będzie miało miejsce na ścianie wschodniej (północna Lubelszczyzna, południowa część województwa podlaskiego). **Luka jeśli chodzi o produkcję trzody chlewnej jest zapełniania przez duże podmioty oferujące tucz kontraktowy. Widoczne są wzmożone inwestycje jeśli chodzi o duże stada podstawowe loch które produkują prosięta, warchlaki do tuczu kontaktowego** – mówi dla portalu agroFakt Łukasz Czech, analityk Banku BGŻ BNP Paribas.

Skazani na straty

Polscy rolnicy walczą z wirusem ASF od 2014 roku. Ci, którzy przetrwali na rynku mówią, że nauczyli się już żyć z tą chorobą. Jednak jak przestrzegają eksperci, prawdziwe straty mogą być jeszcze przed nami.

– **Z powodu ASF eksport został przekierowany głównie na rynki Unii Europejskiej. Ale jeśli wirus będzie się przemieszczać dalej w kierunku zachodnim i dotrze do zagłębia świńskiego czyli woj. wielkopolskiego i kujawsko-pomorskiego to straty mogą być olbrzymie** – mówi dla portalu agrofakt Witold Choiński ze „Związku Polskie Mięso”.

Czy artykuł był przydatny?

Kliknij na gwiazdkę, by zagłosować

-
-
-
-
-

Submit Rating

Ocena / 5. Liczba głosów